

Sygn. akt VI ACa 384/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia: SA Ksenia Sobolewska - Filcek

Sędziowie: SA Agata Zając (spr.)

SO del. Grzegorz Tyliński

Protokolant: Małgorzata Kocon

po rozpoznaniu w dniu 26 września 2018r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa S. P.

przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 9 listopada 2016 r.

sygn. akt XXV C 520/15

I. oddala apelację;

II. zasądza od Towarzystwa (...) S.A. w W. na rzecz S. P. kwotę 4384,32 zł (cztery tysiące trzysta osiemdziesiąt cztery złote trzydzieści dwa grosze) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 384/17

UZASADNIENIE

Powód S. P. wniósł o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na jego rzecz:

1. kwoty 120.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę
2. kwoty 4.134 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem poniesionych kosztów dojazdów przez powoda do placówek medycznych i rehabilitacyjnych
3. kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz 17 zł tytułem opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa.

Powód swoje roszczenie wywodził z okoliczności wypadku, któremu uległ wykonując pracę w gospodarstwie swojej żony, kiedy podczas czyszczenia maszyny rolniczej doznał poważnych obrażeń ciała w postaci urazu głowy i zwichnięcia stawu ramiennego prawego. Powód wskazał, że winę za jego wypadek ponosi właścicielka gospodarstwa, która, dopuszczając się rażącego niedbalstwa, nie zapewniła mu bezpiecznych warunków pracy i pozwoliła na wykonywanie czynności bez odpowiedniego przeszkolenia.

Pozwane Towarzystwo (...) S.A., wniosło o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Zdaniem pozwanego osoba ubezpieczona nie przyczyniła się do szkody, a powód działał wówczas na własne ryzyko, nie zachowując zasad bezpieczeństwa, gdyż czyścił maszynę, w czasie, gdy był uruchomiony ciągnik rolniczy. W ocenie pozwanego zastosowanie w tej sprawie ma ubezpieczenie OC pojazdów mechanicznych, a nie OC rolników. Pozwany zakwestionował też żądanie odszkodowania co do zasady i co do wysokości, a kwotę zadośćuczynienia uznał za wygórowaną wskazując, że ewentualne odsetki winny być zasądzone dopiero od dnia prawomocności orzeczenia wydanego w sprawie.

Wyrokiem z dnia 9 listopada 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz S. P. kwotę 80.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwotę 1627,30 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od obu tych kwot od dnia 3 czerwca 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, w pozostałej części powództwo oddalił, zasądził od S. P. na rzecz Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 1220,60 zł tytułem wydatków od oddalonej części powództwa, zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz S. P. kwotę 1158 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, nakazał pobrać od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa – Kasy Sądu Okręgowego w W. kwotę 4096,62 zł tytułem części opłaty sądowej od uwzględnionej części powództwa oraz kwotę 200 zł tytułem wydatków poniesionych przez Skarb Państwa i nakazał pobrać od powoda S. P. z zasądzonych na jego rzecz roszczenia na rzecz Skarbu Państwa – Kasy Sądu Okręgowego w W. kwotę 2110,38 zł tytułem części opłaty sądowej od oddalonej części powództwa.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 23 listopada 2013 r. powód S. P., w gospodarstwie należącym do jego żony, wykonywał pracę polegającą na czyszczeniu urządzenia rolniczego – rozrzutnika obornika. Urządzenie było połączone, poprzez specjalny wałek, z ciągnikiem marki (...). Aby wyczyścić rozrzutnik, powód włączył napędzający go ciągnik. W pewnym momencie powód schylił się by podnieść szlauch i wtedy jego ręka została wciągnięta przez urządzenie na wałek znajdujący się pomiędzy rozrzutnikiem, a ciągnikiem.

S. P. doznał urazu głowy oraz zwichnięcia stawu ramiennego prawego. W Szpitalu (...)w K., po opatrzeniu ran, unieruchomiono mu bark gipsem D. na okres 3 tygodni i wypisano do domu. W dniu 13 grudnia 2013 r. usunięto gips i zalecono powodowi rehabilitację. Na kolejnych kontrolach w lutym i marcu 2014 r. stwierdzono u niego uszkodzenie aksonalne nerwu pachowego, zaniki mięśniowe, brak ruchu w stawie ramiennym, brak czucia w okolicy barkowej. W dniach 26-29 maja 2014 r. powód był hospitalizowany, a 27 maja 2014 r. przeszedł zabieg, który nie poprawił jednak stanu jego prawej ręki. Po serii kolejnych zabiegów rehabilitacyjnych w lutym 2016 r. stwierdzono u powoda pourazowy niedowład kończyny górnej prawej.

Przez rok po wypadku powód wymagał stałej rehabilitacji w comiesięcznych dwutygodniowych seriach. Jeździł do (...) Szpitala (...)w K. na kontrole lekarskie. W (...) Centrum Medycznym w K. miał wykonywany rezonans magnetyczny. Korzystał z zabiegów rehabilitacyjnych w (...) Centrum Usług Medycznych (...) w K., w (...) Centrum (...) w M. oraz w Centrum Medycznym (...) w K.. Na rehabilitację powód dojeżdżał z miejsca zamieszkania. Najczęściej zawoziła go samochodem córka, a czasami dojeżdżał busem.

Obecnie wystarczająca dla powoda jest okresowa rehabilitacja dostępna w ramach NFZ. Powód zażywa też środki przeciwbólowe na dolegliwości związane z prawym barkiem.

Z ortopedycznego punktu widzenia, na skutek wypadku, S. P. doznał 35% trwałego uszczerbku na zdrowiu. Natomiast w zakresie ograniczenia sprawności ruchowej doznał 40% trwałego uszkodzenia.

Żona powoda sama prowadzi gospodarstwo rolne w P. od kilku lat. W razie potrzeby wynajmuje pracowników sezonowych z okolicy.

Przed wypadkiem S. P. pracował, często dorywczo, jako budowlaniec. Zajmował się murarstwem, a w sezonie zimowym zatrudniał się jako palacz w kotłowniach. Zarabiał około 2 tys. zł miesięcznie. Powód na co dzień nie angażował się w zajęcia gospodarcze. W dniu wypadku miał wolne w pracy, w związku z czym postanowił pomóc żonie i umyć rozrzutnik.

S. P. jest osobą praworęczną, a z uwagi na niedowład prawej ręki obecnie nie może samodzielnie wykonywać wielu czynności. W myciu, ubieraniu się i jedzeniu pomaga mu rodzina. Nie może podjąć żadnej pracy wymagającej sprawności obu rąk. Rokowania na przyszłość nie są pomyślne, gdyż u powoda są zbyt duże zaniki mięśni i implantacja protezy barku nie poprawi jego czynności.

Właścicielka gospodarstwa rolnego w (...), gdzie miał miejsce wypadek powoda, A. P., posiadała w 2013 r. polisę ubezpieczeniową w (...) S.A., którego zobowiązania z dnia 28 grudnia 2012 r. przejęło (...) S.A. Ciągnik, do którego w momencie zdarzenia podłączony był rozrzutnik był ubezpieczony w (...) S.A. jako własność E. G., ojca A. P..

Pismem z 10 stycznia 2015 r. S. P. zgłosił pozwanemu Towarzystwu szkodę i zażądał wypłaty zadośćuczynienia w kwocie 120.000 zł oraz 24.981,10 zł tytułem odszkodowania za koszty opieki i dojazdu do placówek medycznych.

Decyzją z 29 stycznia 2015 r. pozwana odmówiła przyjęcia odpowiedzialności za zgłoszone zdarzenie, podnosząc, że osoba ubezpieczona nie ponosi odpowiedzialności za wypadek, a poszkodowany działał na własne ryzyko.

Na podstawie decyzji ZUS z 22 maja 2014 r. S. P. otrzymywał w okresie od 1 marca 2014 r. do 31 maja 2015 r. rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy w wysokości 891,63 zł. Obecnie otrzymuje rentę w wysokości 915 zł.

Ustalając powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy dał wiarę przedstawionym w niniejszej sprawie dowodom w postaci dokumentów, które uznał za pełnowartościowy materiał dowodowy.

Sąd Okręgowy oparł się także na dowodach w postaci opinii powołanych w sprawie biegłych: biegłego z zakresu ortopedii M. G. oraz biegłego z zakresu rehabilitacji prof. nadzw. dr hab. n. med. P. M., uznając te opinie za wiarygodne i rzetelne, sporządzone w sposób rzeczowy oraz przekonywujący, a także w oparciu o specjalistyczną wiedzę i doświadczenie biegłych. Sąd Okręgowy uznał też za wiarygodne zeznania powoda złożone podczas przesłuchania informacyjnego, potwierdzone następnie podczas przesłuchania w charakterze strony, a także zeznania świadków A. P. i I. L.. Twierdzenia tych osób zdaniem Sądu Okręgowego, były logiczne, spójne i korelują z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Natomiast zeznania świadka A. B. w ocenie Sądu nie wniosły nic do sprawy, nie był on bowiem świadkiem wypadku powoda, ani też nie utrzymuje częstych kontaktów z rodziną powoda.

W tak ustalonym stanie faktycznych Sąd Okręgowy uznał za bezzasadny podnoszony przez pozwanego zarzut braku legitymacji procesowej biernej.

Sąd Okręgowy przytoczył treść art. 435 § 1 k.c. wskazując, że podstawą do uznania, iż rolnik ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka jest uznanie gospodarstwa rolnego za przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, o którym mowa w art. 435 k.c. Ocena, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej w art. 435 k.c. musi być zaś dokonywana z uwzględnieniem faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz na podstawie uznania, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych bez użycia sił przyrody.

Sąd Okręgowy stwierdził, że wypadek, wskutek którego S. P. doznał szkody, miał miejsce na terenie gospodarstwa rolnego należącego do jego żony, posiadającej ubezpieczenie OC rolnika wykupione u poprzednika prawnego pozwanego Towarzystwa, zaś czynności, które powód wykonywał w chwili zdarzenia, były bezpośrednio związane z działalnością tego gospodarstwa. Sąd Okręgowy przytoczył też treść art. 34 i art. 50 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. 2013, poz. 392 ze zm., dalej ustawa o ubezpieczeniach obowiązkowych) wskazując, że w praktyce może dość do sytuacji, w której nastąpi skrzyżowanie się zakresów ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych i OC rolników, gdyż wprowadzie pojazd, jakim jest ciągnik rolniczy, podlega obowiązkowemu ubezpieczeniu OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, ale nie wyklucza to sytuacji, kiedy szkoda wyrządzona takim ciągnikiem w związku z posiadaniem przez rolnika (osoby żyjące z nim w jednym gospodarstwie domowym lub osoby pracujące w jego gospodarstwie) gospodarstwa rolnego, będzie objęta ochroną ubezpieczeniową wynikającą z przepisów regulujących obowiązkowe ubezpieczenie OC rolników.

Zdaniem Sądu Okręgowego niedopuszczalna jest praktyka polegająca na tym, że w procesie likwidacji szkody zakład ubezpieczeń stosuje korzystniejsze dla siebie przepisy, odmawiając jednocześnie sprawcy szkody ochrony ubezpieczeniowej wynikającej z właściwych do tego zdarzenia regulacji, zaś przepisy ustawy regulującej ubezpieczenia obowiązkowe nie mogą być interpretowane i stosowane w sposób oderwany od ich funkcji oraz od okoliczności zdarzenia, które stało się źródłem szkody poszkodowanego.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy uznał, że pomimo faktu, iż ciągnik rolniczy, który miał częściowo pośredni związek z wypadkiem powoda był ubezpieczony w ramach ubezpieczenia OC pojazdów mechanicznych, to w okolicznościach przedmiotowej sprawy nie zachodzą przesłanki do wyłączenia ochrony ubezpieczeniowej odpowiedzialności OC rolników za szkodę wyrządzoną powodowi podczas pracy w gospodarstwie rolnym należącym do jego żony.

W ocenie Sądu Okręgowego, w dacie zdarzenia powód należał do kręgu osób wymienionych w art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych zarówno jako osoba pozostająca we wspólnym gospodarstwie domowym z rolnikiem, jaki o osoba wykonująca pracę w tym gospodarstwie, był zatem osobą ubezpieczoną w ramach ubezpieczenia OC rolników, które miała wykupione jego żona i jest uprawniony do ubiegania się o zadośćuczynienie i odszkodowanie z tytułu szkody poniesionej w związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego.

Sąd Okręgowy uznał, że ciągnik rolniczy będący w posiadaniu rolnika jest składnikiem gospodarstwa rolnego o jakim mowa w art., 50 ust. 1 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu, zaś w okolicznościach niniejszej sprawy przedmiotowy ciągnik nie był w ruchu. Nie był też na drodze, ani w trakcie pracy na roli, a jedynie stał na podwórku w gospodarstwie powoda i jego żony. Sąd Okręgowy wskazał, że rozrzutnik obornika jest urządzeniem, które samodzielnie nie działa i nie może być czyszczone bez dodatkowego zasilania. Dlatego też w przypadku pracy rozrzutnikiem niezbędne jest podłączenie go do ciągnika rolniczego, co dopiero wtedy stworzy integralną maszynę rolniczą. Wówczas ciągnik jest używany jako silnik – źródło napędu. Nie jest już samodzielnym pojazdem mechanicznym, a częścią urządzenia rolniczego.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy uznał, iż w przedmiotowej sprawie zastosowanie ma reżim ubezpieczenia odpowiedzialności OC rolników z tytułu ryzyka określonego w art. 435 k.c., wobec czego bezpodstawny jest zarzut pozwanej o braku legitymacji procesowej po jej stronie.

Sąd Okręgowy uznał, że dla oceny zasadności roszczenia nie ma znaczenia okoliczność, na którą powoływała się strona powodowa wskazując, że S. P. nie został odpowiednio przeszkolony do pracy z rozrzutnikiem, gdyż czyszcząc rozrzutnik powód jedynie pomagał żonie, osobie bliskiej, w gospodarstwie, nie wykonywał tej czynności jako pracownik zatrudniony do pracy w gospodarstwie, więc nie musiał być przeszkolony zgodnie z zasadami BHP przez właścicielkę gospodarstwa.

Sąd Okręgowy wskazał, że podstawę prawną zasądzenia na rzecz powoda zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową (krzywdę) stanowi art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c.

Sąd Okręgowy uznał, że na skutek wypadku życie powoda uległo znacznej zmianie. S. P. całe życie pracował fizycznie, a obecnie, pomimo, że jest osobą w sile wieku, niesprawna w znacznym stopniu ręka powoduje, że już nie może on wykonywać swojej dotychczasowej pracy. Powód ma jedynie podstawowe wykształcenie, nie ma wyuczonego zawodu, co powoduje, że obecnie bardzo trudno byłoby mu się przekwalifikować. Poza tym ma także trudności w wielu czynnościach dnia codziennego, takich jak ubieranie się, czy mycie. Nie może też zbyt wiele pomagać w gospodarstwie.

Z tych względów, w ocenie Sądu Okręgowego, adekwatną do szkody powoda jest, tytułem zadośćuczynienia, kwota 80.000,00 zł, zaś kwota 120.000 zł jest zawyżona wobec wysokości stopnia trwałego uszczerbku na zdrowiu powoda.

Odnosząc się do roszczenia zasądzenia od pozwanej odszkodowania w kwocie 4.134,00 tytułem kosztów dojazdów na kontrole lekarskie i rehabilitację, Sąd Okręgowy uznał je za zasadne częściowo. Sąd dał wiarę załączonemu do akt oświadczeniu powoda o wysokości poniesionych kosztów dojazdu wskazując, że strona pozwana także tych kwot nie kwestionowała, jednak zdaniem Sądu nie wszystkie dojazdy, wynikające z tego oświadczenia, zostały przez stronę powodową udowodnione. W aktach sprawy brak jest zaświadczeń, czy innych dowodów na to, że S. P. faktycznie dojeżdżał na zabiegi rehabilitacyjne do ZOZ Poradni (...) w B.. Z tego względu Sąd Okręgowy pomniejszył wskazaną w oświadczeniu sumę 4.134,70 zł o wskazany koszt dojazdów do B. (2.507,40 zł) i zasądził dla powoda, tytułem odszkodowania, kwotę 1.627,30 zł.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 i 100 k.p.c. uznając, że powód wygrał w 66%. Wobec tego, że powód został zwolniony od opłaty sądowej od pozwu, pozwana została obciążona obowiązkiem zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kwoty 4.096,62 zł tytułem części opłaty sądowej od uwzględnionej części powództwa, a od powoda Sąd nakazał pobrać kwotę 2.110,38 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od oddalonej części powództwa.

Sąd Okręgowy rozdzielił stosunkowo pomiędzy stronami sumę wydatków na opinie biegłych i świadków.

Także orzekając o kosztach zastępstwa procesowego, na podstawie § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oraz na podstawie § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, Sąd Okręgowy miał na uwadze koszty należne pozwanej (...) S.A. oraz koszty należne powodowi od pozwanego Towarzystwa, i zasądził od pozwanego na rzecz powoda różnicę, tj. 1.158 zł.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pozwany, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając:

- naruszenie art. 50 ust. 1 i 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych przez uznanie, że odszkodowanie należy się powodowi z ubezpieczenia OC rolników, podczas gdy zdarzenie pozostawało w związku przyczynowym z ruchem pojazdu mechanicznego (...);

- błąd w ustaleniach faktycznych przez brak ustalenia, że zdarzenie pozostawało w związku przyczynowym z ruchem pojazdu mechanicznego oraz przez wskazanie, że ciągnik rolniczy jest pojazdem wolnobieżnym w rozumieniu art. 50 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych – z odwołaniem się do definicji pojazdu wolnobieżnego z art. 2 pkt 34 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym;

- naruszenie art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych przez jego niezastosowanie, podczas gdy zdarzenie pozostawało w związku przyczynowym z ruchem pojazdu mechanicznego;

- naruszenie art. 415 k.c. przez jego niezastosowanie i uznanie, że odpowiedzialność A. P. za skutki zdarzenia oparta jest na zasadzie ryzyka a nie na zasadzie winy;

- naruszenie art. 435 § 1 k.c. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że odpowiedzialność A. P. za skutki zdarzenia oparta jest na zasadzie ryzyka a nie na zasadzie winy,

- naruszenie art. 444 § 1 k.c. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że powód udowodnił poniesione koszty dojazdów w wysokości 1 627,30 zł,

- błąd w ustaleniach faktycznych przez wskazanie w uzasadnieniu wyroku, że strona pozwana nie kwestionowała wskazywanych przez powoda kosztów dojazdów do placówek medycznych, podczas gdy już w odpowiedzi na pozew pozwana kwestionowała roszczenie co do zasady i co do wysokości.

Pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a także o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu apelacji pozwany podniósł, z najdalej posuniętej ostrożności, wyłączną winę poszkodowanego, który korzystał z ciągnika rolniczego pomimo braku prawa jazdy.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż mimo częściowo błędnego uzasadnienia zaskarżone orzeczenie odpowiada prawu.

Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, które Sąd Apelacyjny w całości przyjmuje za własne jako znajdujące pełne oparcie w zgromadzonych w sprawie dowodach.

Podstawowy zarzut skarżącego sprowadza się do zanegowania podstawy odpowiedzialności z art. 50 ustawy z dnia 21 marca 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.) z uwagi na to, że w ocenie pozwanego zdarzenie powodujące szkodę powoda pozostawało w związku z ruchem pojazdu mechanicznego, jakim jest ciągnik rolniczy użyty jako napęd czyszczonego przez powoda rozrzutnika obornika, wobec czego odpowiedzialność za skutki zdarzenia ponosi posiadacz pojazdu mechanicznego zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie ma podstaw do wyłączenia w sprawie niniejszej odpowiedzialności pozwanego wynikającej z zawarcia z A. P. umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolnika.

Jest poza sporem, że przedmiotowe zdarzenie zaistniało w okresie obowiązywania umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników, zawartej między A. P. a pozwanym Towarzystwem (...).

Zgodnie z art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 21 marca 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.), z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w gospodarstwie rolnika są zobowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 24 stycznia 2017 r. V CSK 163/16 Sąd Najwyższy wskazał, że odszkodowanie z ubezpieczenia OC rolników przysługuje za szkodę wyrządzoną "w związku z posiadaniem" przez rolnika gospodarstwa rolnego. Sformułowanie "w związku" trzeba odczytywać jako stosunek współwystępowania zdarzeń, czyli powiązanie funkcjonalne, wyraz związek oznacza bowiem w języku polskim "stosunek rzeczy, zjawisk itp. łączących się ze sobą, wpływających, oddziałujących na siebie; łączność powiązanie spójność, zależność". Wprowadzenie w art. 50 ust. 1 ustawy z 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych odmiennego od przyjmowanego wcześniej kryterium funkcjonalnego i powiązanie go z posiadaniem gospodarstwa rolnego wskazuje na szersze ujęcie zakresu odpowiedzialności z tytułu ubezpieczenia OC. Związek z posiadaniem jest bowiem pojęciem obejmującym swoim zakresem nie tylko skutki zdarzeń związanych z prowadzeniem gospodarstwa, czyli skutki działań rolnika, lecz także jego zaniechań; poza tym wskazuje na związek z

poszczególnymi składnikami gospodarstwa rolnego. Odpowiedzialność ubezpieczyciela obejmująca szkodę powstałą "w związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego" nie zależy więc od wystąpienia zdarzenia powodującego szkodę (krzywdę) jedynie w przestrzennych granicach gospodarstwa rolnego objętego ubezpieczeniem OC; decydujące znaczenie ma funkcjonalne powiązanie takiego zdarzenia z posiadaniem gospodarstwa rolnego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2017 r. II CSK 806/16).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można wykluczyć, że w pewnych sytuacjach dojdzie do zbiegu odpowiedzialności w ramach ubezpieczenia OC rolników i w ramach ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu mechanicznego i w takim wypadku poszkodowanemu będzie przysługiwał wybór podstawy odpowiedzialności i osoby (osób) od których będzie mógł dochodzić odszkodowania.

W sprawie niniejszej jednak, okoliczności zdarzenia nie dają podstaw do uznania, że wypadek pozostaje w związku z ruchem pojazdu mechanicznego.

Przepis art. 436 § 1 k.c. nie stawia wymagania by pojazd mechaniczny był przeznaczony do ruchu na drogach publicznych, nie wyłącza też z zakresu jego obowiązywania żadnych pojazdów, ze względu na kryterium celu jakim służą. Według ustawowej definicji zawartej w art. 2 pkt 44 obowiązującej w dacie zdarzenia ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. 2018.1990-j.t.) ciągnikiem rolniczym jest pojazd silnikowy, którego konstrukcja umożliwia rozwijanie prędkości nie mniejszej niż 6 km/h, skonstruowany do używania łącznie ze sprzętem do prac rolnych, leśnych lub ogrodniczych; ciągnik taki może być również przystosowany do ciągnięcia przyczep oraz do prac ziemnych. Pojazdem natomiast, zgodnie z art. 2 pkt 31 tej ustawy, jest środek transportu przeznaczony do poruszania się po drodze oraz maszynę lub urządzenie do tego przystosowane. Niewątpliwym jest, że jako pojazd silnikowy, ciągnik jest poruszany za pomocą sił przyrody. Ciągnik rolniczy pozostaje ze swojej istoty środkiem transportu (w znaczeniu potocznym: przewóz ludzi i ładunków, różnymi środkami lokomocji), a w rozumieniu art. 436 § 1 środkiem komunikacji (w powszechnym rozumieniu utrzymywanie łączności między różnymi miejscami przy pomocy środków lokomocji, ale też przewożenie ludzi i ładunków) niezależnie od jego przeznaczenia w danym momencie (tak również Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 7 marca 1968 r., III PZP 1/68, OSNC 1968, nr 8 - 9, poz. 136).

Należy jednak zauważyć, że głównym elementem zaostrzonej odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka jest wzmoczone niebezpieczeństwo dla otoczenia. W związku z tym w piśmiennictwie przedmiotu wskazuje się, że u podstaw art. 436 k.c. leży założenie, że określone pojazdy mechaniczne sprowadzają dla otoczenia niebezpieczeństwo większe od normalnie istniejącego. Niebezpieczeństwo takie jest typowe dla ciągników i nieodłącznie towarzyszy pracy, przy której są używane. Wiąże się ono z koniecznością poruszania się z pewną szybkością w trudnych, nietypowych warunkach terenowych, jak też ze znacznymi gabarytami i ciężarem maszyn zagregowanych z ciągnikiem, co w istotny sposób utrudnia wykonywanie manewrów prowadzonym zespołem.

W orzecznictwie utrwalona jest wykładnia art. 436 k.c., zgodnie z którą ciągnik rolniczy dokonujący wraz z zagregowaną z nim maszyną rolniczą uprawy gruntu jest mechanicznym środkiem komunikacji w rozumieniu tego przepisu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2002 r. V CKN 1051/00).

Zdarzenie będące podstawą odpowiedzialności pozwanego nie miało jednak związku z ruchem ciągnika jako pojazdu i nie nastąpiło przy użyciu ciągnika jako środka komunikacji; ciągnik był jedynie źródłem napędu służącego uruchomieniu maszyny rolniczej, nie pozostając w ruchu.

Nie można zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego uznać, że przedmiotowe zdarzenie pozostało w związku z ruchem ciągnika jako pojazdu mechanicznego w rozumieniu art. 436 k.c.

Należy także przytoczyć wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 28 listopada 2018 r. C-514/16 w sprawie (...) i (...) i in., zgodnie z którym art. 3 ust. 1 dyrektywy 72/166 w sprawie zbliżenia ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe w związku z ruchem pojazdów mechanicznych i egzekwowania obowiązku ubezpieczenia od takiej odpowiedzialności należy interpretować w ten

sposób, że nie jest objęta zakresem pojęcia "ruchu pojazdów", o którym mowa w tym artykule, sytuacja, w której ciągnik rolniczy uczestniczył w wypadku, jeżeli w chwili nastąpienia wypadku główna funkcja tego ciągnika nie polegała na wykorzystaniu go w charakterze środka transportu, ale na generowaniu, jako narzędzie pracy, siły napędowej koniecznej do utrzymania w ruchu pompy opryskiwacza herbicydowego.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że przedmiotowe zdarzenie pozostawało w związku z posiadaniem przez rolnika, ubezpieczonego w zakresie odpowiedzialności cywilnej u pozwanego, gospodarstwa rolnego, w rozumieniu art. 50 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Stosownie do art. 52 tej ustawy, odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej osoby odpowiedzialnej. Unormowania te dają podstawę do stwierdzenia, że odpowiedzialność pozwanego Towarzystwa jako ubezpieczyciela ma niewątpliwie charakter gwarancyjny, przy czym zarówno o powstaniu tej odpowiedzialności, jak i jej zakresie decyduje odpowiedzialność cywilna rolnika, jak i każdej osoby, która pracując w gospodarstwie rolnym wyrządziła szkodę. O ustaleniu, czy pozwane Towarzystwo odpowiada za przedmiotową szkodę na osobie i w jakim zakresie, decyduje więc to, czy za szkodę tę odpowiada cywilnie A. P., która jako rolnik zawarła umowę ubezpieczenia.

Z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia nie wynika, jaką podstawę odpowiedzialności rolnika przyjął Sąd Okręgowy, gdyż wywód odnoszący się do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka nie został zakończony konkluzją związaną z okolicznościami niniejszej sprawy.

Odpowiedzialność cywilną rolnika można rozpatrywać w płaszczyźnie odpowiedzialności na zasadzie winy lub ryzyka. Przyjęcie jednej lub drugiej podstawy odpowiedzialności kształtuje odmiennie samą odpowiedzialność, a przede wszystkim inaczej rozkłada ciężar dowodu. W pierwszej kolejności należy więc rozważyć, czy w sprawie ma zastosowanie art. 435 § 1 k.c., jednak w ocenie Sądu Apelacyjnego poczynione w sprawie niniejszej ustalenia faktyczne nie dają podstaw do zastosowania tego przepisu.

W orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że do zastosowania art. 435 § 1 k.c. nie wystarczy, by przedsiębiorstwo lub zakład wykorzystywało elementarne siły przyrody (np. energię elektryczną, paliwo, gaz itp.). Chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn lub innych urządzeń przetwarzających. Konieczne jest ponadto, aby przedsiębiorstwo lub zakład było wprawiane w ruch przez maszyny lub urządzenia przetwarzające elementarne siły przyrody; działalność przedsiębiorstwa musi zatem opierać się na funkcjonowaniu takich maszyn i urządzeń, nie wystarczy więc posługiwanie się nimi tylko dla działań wspomagających.

Odnosząc to do okoliczności niniejszej sprawy należy stwierdzić, że o zastosowaniu art. 435 § 1 k.c. nie może decydować fakt, iż do zdarzenia doszło przy korzystaniu z rozrzutnika obornika poruszanego energią elektryczną. Nie ma też podstaw do uznania prowadzonego przez A. P. gospodarstwa rolnego za przedsiębiorstwo lub zakład wprawiony w ruch za pomocą sił przyrody z uwagi na brak wykazania, że w gospodarstwie tym prowadzona jest produkcja wytwórcza (roślinna, zwierzęca, ogrodnicza, sadownicza) pozostająca w bezpośrednim związku ze stanem nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, i to w takiej relacji, że od stopnia wykorzystania tych sił zależy w ogóle funkcjonowanie gospodarstwa w zakresie określonego rodzaju produkcji i uzyskania jej efektów, a nie tylko ułatwianie ich osiągnięcia.

Tym samym w ocenie Sądu Apelacyjnego odpowiedzialność rolnika może być rozważana tylko w płaszczyźnie winy i trafnie skarżący w tym zakresie zarzuca naruszenie art. 435 § 1 k.c. i art. 415 k.c.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, ustalenia faktyczne poczynione w sprawie niniejszej przez Sąd Okręgowy i przyjęte za podstawę orzeczenia sądu II instancji dają podstawy do przypisania pozwanej winy, a tym samym odpowiedzialności za skutki zdarzenia.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, że do rolnika, w którego gospodarstwie rolnym prowadzona jest praca, należy przez cały okres jej trwania zapewnienie takich warunków prowadzenia pracy, aby z zachowaniem

obowiązujących przepisów, reguł doświadczenia życiowego i zdrowego rozsądku zapewnić bezpieczeństwo jej uczestnikom (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 czerwca 2014 r. IV CSK 581/13).

Podstawowym obowiązkiem rolnika jest zapewnienie wszystkim osobom, które wykonują czynności związane z prowadzeniem należącego do niego gospodarstwa, bezpiecznych warunków pracy (maksymalnego bezpieczeństwa), z czego wynika, że nie ma znaczenia status prawny tych osób (wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 lutego 2002 r., I CKN 1483/99, OSNC 2003, Nr 1, poz. 9). Rolnik jest tak zobowiązany zorganizować pracę, ażeby osoby, które mu pomagają, nie były narażone na niebezpieczeństwo wyrządzenia im szkody, spoczywa więc na nim obowiązek ciągłego nadzoru nad ich pracą.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na obowiązujące rolnika - jako prowadzącego gospodarstwo rolne - reguły ostrożności, wynikające z przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy przy obsłudze maszyn rolniczych, zgodnie z którym niedopuszczalne jest czyszczenie wnętrza skrzyni roztrzasaacza w czasie ruchu przenośnika podłogowego rozrzutnika obornika (§ 24 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra (...) z dnia 12 stycznia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie (Dz. U. Nr 12, poz. 51). Przepisy te zostały wydane z delegacji Kodeksu pracy, więc zakładają stosunek zatrudnienia między rolnikiem a wykonującym czynności z użyciem maszyn rolniczych, ale zawierają reguły, które powinny być przestrzegane i w innych sytuacjach, w tym w razie wykonywania czynności czyszczenia maszyny przez osobę bliską, jak w niniejszej sprawie, znane ponadto rolnikom prowadzącym gospodarstwa.

Po drugie, można stwierdzić, że reguły zawarte w powołanych przepisach dotyczą zachowania pewnego minimum ostrożności i zabezpieczenia przed ryzykiem szkód, które wynikają z reguł logicznego myślenia i zdrowego rozsądku.

Z zeznań powoda wynika, że włączył silnik ciągnika, żeby „taśma przechodziła” i wtedy mył rozrzutnik, urządzenie nie miało instrukcji obsługi, a powód nie wiedział, że silnik należy wyłączyć. Z zeznań świadka A. P. wynika zaś, że kazała mężowi umyć rozrzutnik, bo nie miała czasu, mąż czynność tę wykonywał po raz pierwszy, bez nadzoru świadka. Co więcej, A. P. w swoich zeznaniach wskazała, że silnik trzeba było wyłączyć żeby umyć rozrzutnik i że zawsze silnik jest włączony przy myciu.

Okoliczności sprawy wskazują więc, że rolnikowi – A. P. – można przypisać winę w postaci lekkomyślności i niedbalstwa, jako niedochowania należytej staranności zawodowej (art. 355 § 2 k.c.). Brak zainteresowania rolnika czynnościami wykonywanymi w jego gospodarstwie bez zachowania elementarnych zasad bezpieczeństwa jest podstawą przypisania mu odpowiedzialności za powstałą szkodę, zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego oczywisty jest związek przyczynowy pomiędzy zaniechaniem przez A. P. właściwego zorganizowania pracy przy czyszczeniu maszyny na terenie jej gospodarstwa rolnego i nadzorem nad tą pracą, a nieszczęśliwym wypadkiem i szkodą na osobie poniesioną przez powoda (art. 361 § 1 k.c.).

Zarzuty pozwanego dotyczące wysokości świadczeń zasądzonych na rzecz powoda odnoszą tylko do kwoty 1 627,30 zł stanowiącej zwrot poniesionych przez powoda kosztów dojazdu do placówek medycznych.

Podniesiony w tym zakresie przez skarżącego zarzut naruszenia art. 444 § 1 k.c. przez jego błędne zastosowanie i uznanie, że powód udowodnił poniesione koszty dojazdów w wysokości 1 627,30 zł nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący stawiając ten zarzut w istocie zmierza do zakwestionowania ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego co do poniesienia przez powoda określonych wydatków pozostających w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem za które pozwany ponosi odpowiedzialność, nie może zaś naruszenie prawa materialnego polegać na dokonaniu wadliwych ustaleń faktycznych.

Wadliwość dokonanych przez sąd I instancji ustaleń faktycznych może być wykazana tylko zarzutami procesowymi, zaś dopiero prawidłowe ustalenia faktyczne mogą być poddane ocenie co do prawidłowości zastosowanej przez sąd subsumpcji. Zarzut naruszenia prawa materialnego nie może być skutecznie uzasadniany próbą zwalczania ustaleń faktycznych, zaś błąd w ustaleniach faktycznych połączony z błędną kwalifikacją stanu faktycznego do określonej

normy prawnej wymaga postawienia w apelacji zarówno zarzutów naruszenia prawa procesowego w celu wykazania błędu w ustaleniach faktycznych, jak i zarzutów naruszenia prawa materialnego przez wadliwą subsumpcję.

W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia Sądu Okręgowego odnoszące się do wydatków związanych dojazdem powoda na leczenie do placówek odległych od jego miejsca zamieszkania są prawidłowe. Fakt pobytu powoda w tych placówkach został wykazany załączonymi dokumentami, których wiarygodności pozwany nie kwestionował, zatem powód musiał ponieść koszty dojazdu, zaś ustalona kwota jest adekwatna do ilości przejazdów i odległości jaką powód musiał pokonać. Koszty te zatem niewątpliwie stanowią element szkody wskazanej w art. 444 § 1 k.c.

Mając powyższe na względzie i uznając podniesione przez skarżącego zarzuty za bezzasadne, na podstawie art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. Na zasądzone koszty powoda składa się wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 4050 zł ustalone na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800 ze zm.) w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji oraz koszty związane z dojazdem pełnomocnika na rozprawę apelacyjną w wysokości 334,32 zł.